

# MAGAZYN DUCHOWY

# NONDUALIZM.PL

Numer 1, październik 2017

Kurs Cudów – Nondualizm - Duchowość

1/2017

Kontakt: [nondualizm@gmail.com](mailto:nondualizm@gmail.com)

Numer 1 jest promocyjny - bezpłatny,  
następny, listopadowy numer 2 będzie w cenie 5 zł

# WSTĘP

Oddajemy w państwa ręce pierwszy numer czasopisma poświęconego nondualizmowi, ze szczególnym uwzględnieniem Kursu Cudów. Brak jest czasopisma zajmującego się zaawansowana duchowością, niewiele jest też w Polsce materiałów na ten temat, a przy tym często szerzą się błędne poglądy i interpretacje. Tymczasem, aby w pełni móc skorzystać z nauk Kursu Cudów, trzeba pojmować o co chodzi, być wytrwałym, systematycznym i czujnym. Bo ego czuwa i robi wszystko, aby sprowadzić nas na manowce. W tym czasopiśmie będziemy prezentować czysto nondualistyczne podejście do Kursu Cudów, posiłkując się nauczaniem Kena Wapnicka i Garego Renarda. Ludzie zagłębiają się w tematy duchowe i ezoteryczne z różnych powodów i gdy napotykamy na swojej ścieżce Kurs Cudów, te nasze „ziemskie” cele, mogą wysunąć się na plan pierwszy. „Czy zdobędę bogactwo?” - ktoś może zapytać. „A co ze zdrowiem, zdrowie ważniejsze!” - powie inny. I tak dalej: Czy poprawi mi się, gdy będę stosować KC? Czy wyjdę z nałogu? Czy znajdę moją drugą połówkę? Celem Kursu Cudów nie jest poprawa naszego życia w wybranym przez nas aspekcie, choć Bóg chce nam dać, wszystko, bo jesteśmy jego ukochanym dzieckiem i jeśli będziemy praktykować Kurs, szanse na szczęśliwe rozwiązanie naszych problemów wzrosną. Ważne, aby nie były one na pierwszym miejscu. Pierwsze miejsce zarezerwuj dla Boga i Ducha Świętego.

Zatem, co jest celem Kursu Cudów? Celem Kursu cudów jest usunięcie z naszego umysłu fałszywych przeświadczeń i blokad, tak, abyśmy mogli odkryć prawdę doświadczyć miłości. Celem Kursu jest uświadomienie nam, że jesteśmy doskonałym Synem Bożym, w jedności z Bogiem. Kurs naucza, że jedynie Bóg jest i tylko on jest rzeczywisty. Wszystko inne jest iluzją i tak naprawdę nie istnieje. My zaś, jesteśmy częścią Boga, jego doskonałym Synem Bożym, który śni sen o niedoskonałości. Co ciekawe nawet w Biblii zachował się fragment w którym Jezus naucza nas, że jesteśmy tacy jak on i możemy czynić cuda „taki i większe”

Mówiąc innymi słowy, celem Kursu jest praktyka takiej duchowości, która sama powiedzie nas do doświadczenia i poznania, że ta ścieżka jest prawdziwa. Nie musimy nikomu wierzyć na słowo, ani dołączać do kościoła czy grupy. To jest Kurs do samodzielnego studiowania. Tylko ty i Duch Święty jako przewodnik. Mam nadzieję, że magazyn będzie dla państwa pomocny, teksty łatwe w odbiorze i wartościowe. I do tego trochę żartów – w końcu cały nasz problem wynikł z wzięcia śmiesznej idei separacji od Boga na poważnie. „Do wieczności, gdzie wszystko jest jednym, zakradła się mała, szalona idea, z której Syn Boży zapomniał się uśmieć.”

Zatem, bądźmy pogodni, przebaczący i wdzięczni, bo naprawdę jest za co. Udało nam się odnaleźć drogę do domu. Co zrobimy, zależy wyłącznie od nas. I jeszcze jedno – piszące te słowa, ojciec redaktor, jest tylko człowiekiem. Jak prawie każdy popełniam błędy i choć dołożę wszelkich starań, aby treść była merytoryczna i zgodna z nondualistycznym podejściem, niemniej zachęcam Czytelnika do bycia czujnym i krytycznym. W dzisiejszych czasach lepiej nie wierzyć nikomu na słowo ;-). Ta gazeta w założeniach ma być przypomnieniem i powtórzeniem informacji dla Czytelnika interesującego się praktyką nondualizmu. Pamiętajcie, że celem nie jest teoria, a doświadczenie i praktyka, która powiedzie do oświecenia i jedności z Bogiem.

---

Idzie Adam i Ewa przez Raj.  
Ewa pyta Adama drżącym głosem:  
- Adamie kochasz Ty mnie?  
Adam odpowiada:  
- A kogo mam kochać?

# Historia powstania snu

Kurs mówi, iż śniesz sen, którego treść jest nieprawdziwa. Poniższa krótka historia pomoże zrozumieć metafizykę Kursu Cudów. Proszę pamiętać, że to uproszczone spojrzenie, celem łatwiejszego zrozumienia.

## **Zacznijmy od początku:**

Istnieje Umysł. Ów umysł nie jest umieszczony ani w czasie ani przestrzeni. Jest pozaczasowy i pozaprzestrzenny. Nie da się go dokładnie określić słowami, wiadomo że jest wieczny, doskonały, jest pełen Miłości i Radości, nie ma początku i końca. Jest kreatywny. Umysł ten jest czymś co zazwyczaj określamy jako Bóg. (słowa Umysł/Bóg będę używał zamiennie, proszę pamiętać, że słowa są tylko niewyraźnymi symbolami i pokracznie oddają rzeczywistość metafizyczną). Bóg jest Jedynym i nie ma nic innego. Bóg jest Bogiem. BÓG JEST i jest wszystkim co Jest.

## **Powstaje SYN BOŻY**

Będąc kreatywnym Umysł/Bóg stworzył umysł, który był jego częścią. Trudno to prosto wyjaśnić słowami, przyjmijmy że Bóg Ojciec stworzył Syna Bożego. Syn Boży, to taki sam Umysł co do istoty jak umysł Boga, będący nierozróżnialną częścią umysłu Boga. Syn Boży jest doskonały i kreatywny, istnieje w Bogu i jest jednością z Bogiem. Mówiąc prostym językiem Ojciec i Syn żyli w stanie doskonałości w niefizycznym niebie. I tu zaczyna się jazda.

## **POWSTAJE ILUZJA TEGO ŚWIATA**

Umysł Syna Bożego tak samo jak umysł Ojca, jest kreatywny. W pewnym momencie Syn Boży miał myśl – co by było gdybym nie był razem z Ojcem, gdybym był ODDZIELNIE? I tu nastąpiła mała katastrofa. Ponieważ Umysł Syna natychmiast kreuje (wyobraża) to o czym myśli, w wyniku tej pierwszej myśli o ODDZIELENIU, powstało iluzoryczne miejsce, gdzie Syn Boży mógł doświadczyć siebie jako czegoś oddzielnego. W Boskiej rzeczywistości, wygląda to tak, że część umysłu

Syna zapadła w sen, podzieliła się na niezliczone rzesze umysłów istot (rzekomo) żyjących odrębnie w świecie fizycznym.

### **Kilka Faktów**

Bóg nie stworzył tego świata. Stworzył go umysł Syna, śniącego o byciu ODDZIELNYM od Boga. Umysł ten obecny jest we wszystkich istotach zasiedlających ten sen. My o tym nie wiemy, ale wszystko co czujemy i co robimy jest odczuwane przez ów śniący Umysł. My jesteśmy tym umysłem, śniącym różne sny o byciu różnymi ludźmi, istotami, etc...

### **Na scenie pojawia się EGO**

Gdy umysł Syna wkroczył w świat iluzji separacji, pojawiło się EGO. Najprościej ujmując ego jest fałszywym wierzeniem o tym że jesteśmy sami, w ciele i istnieje coś „na zewnątrz nas”. Ego jest kontynuacją i podtrzymaniem pierwszej myśli o Oddzieleniu. Część umysłu Syna Bożego wierzy w ego i wierzy w swoją odrębność. Ego snuje iluzje, które przekonują umysł, że jest on odrębny od Boga, niedoskonały, żyje w fizycznym świecie.

### **Działalność EGO**

Emocje i lęki przywiązują ludzi do Iluzji. Ego stosuje zasadę kija i marchewki, aby utrzymać umysł w śnieniu. Kijem jest kontrola za pomocą strachu – ego przekonuje umysł, że jest sam w groźnym świecie na pastwie przypadkowych zdarzeń i złych ludzi... Ego „podpowiada” umysłowi jak powinien się zachowywać aby przeżyć, jednocześnie kłując go widłami strachu „zobacz jak się stoczyłeś, Bóg cie ukarze, jesteś niegodny..” itp... Ponieważ wieczną cechą umysłu jest kreatywność, tworzy się z tego zakłęta negatywna spirala... umysł wierzy, że jest świat jest zły i że nadejdzie kara więc, podświadomość (odpowiedzialną za kreowanie zdarzeń w iluzji) stwarza takie sytuacje które utwierdzają go w przekonaniu, że się nie myli. Marchewką są zaszczyty i bogactwa tego świata – umysł goni iluzoryczne szczęście przez całe życie. Ulubionym trickiem ego jest „rywalizacja”. Ego podpowiada „udowodnij innym, że jesteś dobry”, „rusz się do roboty”, „zwyciężaj, nie bądź przegranym”. I tak umysł konkuruje sam ze sobą w chocholim tańcu iluzji. Zapomniawszy o swoim dziedzictwie, kreatywności, nieśmiertelności, zaabsorbowany jedynie tym, aby utrzymać się na powierzchni, pośród wielu innych fragmentów siebie samego, tak samo zaczadzonych ego.

## **Rola duchowości.**

Z ego można się wyleczyć jest to proste, choć niełatwe. Leżeniem na ego jest wybaczenie i nieosądzanie innych. Dzięki temu unikamy złych emocji, które przywiązują do Iluzji. Jezus, Budda i wielu innych mistrzów, odnalazło Prawdę – uświadomili sobie iluzoryczność tego świata i to że są współlistotni z Bogiem. Ich nauki podpowiadają jak przypomnieć sobie o tym że jest się Synem Bożym. W naszej kulturze przebudzenie ze snu fizycznego nazywa się „świadomością Chrystusową”, na wschodzie mowa jest o nirwanie. Te różne terminy znaczą to samo – wyzbycie się ego i powrót do Jedności z Bogiem. Dla ego jest to śmiertelna groźba. Dlatego ego robi wszystko, aby odwrócić uwagę umysłu od duchowości. Wzbudza lęk umysłu, sugerując że pozbycie się ego (fałszywego wierzenia) spowoduje likwidację umysłu. Gdy zachodni człowiek usłyszy coś o nirwanie, stopieniu się z Bogiem, automatycznie pomyśli o utracie indywidualności i odrzuci ten koncept. Ze „świadomością Chrystusową” i świadectwem Jezusa, ego wybrało inną drogę. Uczyniło z Jezusa niedościgniony ideał, jednocześnie dołując umysł, mówiąc „jesteś niegodny równać się z nim, nie rób nic, czekaj aż on cie zbawi”. Po czym podaje fałszywe ścieżki – oceniaj innych, widzisz zło w świecie – to sprawka szatana – osądź je, nie wybaczej, to ludzkie. Tymczasem wszelkie zło w świecie pochodzi od EGO! Naszym celem jest stać się jak Jezus - osiągnąć oświecenie/przebudzenie z tego pozornego snu o niedoskonałości...

---

Jedzie papież papamobilem do Watykanu i pyta się kierowcy:

- Daleko jeszcze?

- Totus Tuus.

---

# O prawdziwym Przebaczeniu

## Przebaczenie Kursowe kontra przebaczenie tradycyjne

Aby móc efektywnie korzystać z KC, musimy pamiętać o tym, że Przebaczenie w rozumieniu kursowym jest inne od przebaczenia tradycyjnego, o jakim nas uczono na przykład na religii. Tradycyjne przebaczenie polega na tym, iż widzimy czyjś występki, uznajemy, że on rzeczywiście nastąpił, a potem go wybaczymy. To jest tradycyjne ujęcie, które Jezus określa krótko: "przebaczenie celem zniszczenia"(Pieśń Modlitwy). Dlaczego tak? Bo czynimy grzech rzeczywistym i wierzymy, że nasz brat go rzeczywiście popełnił.

*Przebaczenie celem zniszczenia ma wiele form, będąc bronią świata formy. Nie wszystkie z nich są oczywiste a niektóre są starannie ukryte pod tym, co wydaje się podobne do miłosierdzia. Lecz wszystkie formy, jakie zdaje się ono przybierać, jeden mają cel; ich intencją jest odosabnianie i czynienie różnym tego, co Bóg stworzył równym.*

Kurs uczy nas:

*Wydaje ci się, że inni ludzie są od ciebie osobni i mogą przejawiać postawy nie mające wpływu na twoje myśli tak jak twoje na ich. Dlatego twoje postawy nie mają na nich wpływu a ich wołania o pomoc w żaden sposób nie są związane z twoim własnym. Ponadto myślisz, że mogą grzeszyć nie wpływając na twoje postrzeganie siebie samego, podczas gdy ty możesz osądzać ich grzech a jednocześnie samemu pozostawać poza potępieniem i w pokoju.*

*Co chcesz pokazać swemu bratu? Czy chcesz próbować utwierdzać jego winę a przeto swą własną? Przebaczenie jest środkiem twego ujęcia.*

I dalej mamy podane cechy charakterystyczne, jakie posiada „przebaczenie celem zniszczenia”:

***Wszystkie formy przybierane przez przebaczenie, jakie nie odwodzą od gniewu, potępienia i wszelkiego rodzaju porównań są śmiercią.***

Za każdym razem gdy oceniamy kogoś patrzymy na jego grzech, wydaje nam się że to nie ma nic wspólnego z nami, że cudze grzechy nas nie dotyczą, nie „dopisują się do naszego rachunku”, natomiast jak najbardziej obciążają konta naszego bliźniego który je popełnia w ten sposób wydaje nam się że oni są gorsi a my Jesteśmy lepsi. W ten sposób rodzi się osąd. A ponieważ wszystko co myślimy o innych, myślimy tak naprawdę o sobie, w ten sposób zamykamy się w błędnym kole potępienia.

Wydaje się nam, że jesteśmy lepsi od bliźniego, który popełnił zło i choć uznajemy „realność” jego czynu to łaskawie chcemy mu wybaczyć. Myślimy sobie *„Jaki ja jestem taki dobry, że ci wybaczam”* tymczasem z Kursu wiemy, że świat zewnętrzny tylko odbiciem tego co wewnątrz.

To wszystko widzimy przed oczami, cały ten świat, jest obrazem naszej podświadomości i tego co skrycie myślimy o sobie! W ten sposób gdy myślimy o kimś, że popełnił coś złego i zasługuje na karę, uczymy naszą podświadomość że to my zgrzeszyliśmy i zasługujemy na karę. Jeśli „wybaczymy” komuś, lecz uznajemy realność jego winy takie wybaczenie nam niewiele nie da.

Kurs przedstawia nam lepszą alternatywę – przebaczenie prawdziwe, czasem zwane też kwantowym. Mając w pamięci, że cały świat jest iluzją/snem, wytworzoną przez nasz umysł, gdy widzimy, że ktoś czyni coś złego, co wymaga naszego przebaczenia, najpierw musimy pamiętać, iż to jest nasz sen i ta postać odgrywa swoją rolę dla nas i przez nas. Po czym pamiętajmy, że skoro to wszystko się nie dzieje naprawdę i sami to wytworzyliśmy, to nie ma sensu osądzać tego. Po prostu przeoczamy to, widząc w każdym, również czyniącym zło naszego brata w Chrystusie, dokładnie tak samo niewinnego jak my. Wiem, to może wyglądać na dość trudne do wykonania i zapewne na początku nie będzie Ci łatwo. Dlatego zwracajmy się o pomoc do



przyjaciela - połączmy się z Duchem Świętym i wybierzmy jego siłę.  
Kurs o przebaczeniu w ujęciu tradycyjnym:

*Gdy „przebaczasz” grzech, bezpośrednio nic nie zyskujesz. Dajesz miłosierdzie komuś niegodnemu tylko po to, by mu wytknąć, że jesteś lepszy, na wyższym poziomie niż ten, któremu przebaczasz. On nie zasłużył na twoją miłosierdną pobłażliwość, którą ofiarowujesz komuś, kto nie jest godzien daru, ponieważ jego grzechy zdegradowały go poniżej prawdziwej równości tobie.*

Takie podejście nie odczyni naszego poczucia winy i poczucia grzeszności/oddzielenia, które jest w nas głęboko zakorzenione. Niestety bardzo wiele osób nawet studiujących Kurs nie zdaje sobie z tego sprawy, że trzeba przebaczać w Kursowym, „kwantowym” sensie. „Świata nie ma” - oznajmia Kurs i nie ma tu wyjątków. Pamiętajmy, że to wszystko iluzja, sen, ułudą, bo to ważne. Kurs nie prosi Cię o przebaczenie czegoś rzeczywistego. Prawdziwe przebaczenie polega na przeoczeniu tego co uważamy za występki i pamiętaniu, że on tak naprawdę nie istnieje. Realny jest tylko Bóg i to co on stworzył, prawda? Wszystko co jest niedoskonałe jest iluzją, snem o niedoskonałości. Zatem nie czynimy tego realnym, nie inwestujemy w to emocji.

**Be Vigilant Only for God and His Kingdom**

**Bądź czujny jedynie dla Boga i Jego Królestwa**

## Ego przy piłce.

Jaki jest najczęstszy błąd jaki robimy w praktyce duchowości? Często gdy zaczyna się dziać coś niedobrego, zapominamy, o tym, żeby zwrócić się o pomoc do Ducha Świętego. Właśnie wtedy powinniśmy go poprosić o pomoc i nie dać się wciągnąć w gierki ego. Zajmujemy się duchowością, chcemy robić postępy, ale często nie wiemy jak. Medytacja? Pozytywne myślenie? Bycie w terażniejszości? Dla studiujących KC ścieżka jest jasno określona – najpierw warto przeczytać Tekst. Ponieważ jest on napisany dość trudnym językiem warto pośilkować się dodatkową lekturą – tu polecam przede wszystkim książki Garego Renarda i Kena Wapnicka, ze szczególnym uwzględnieniem „Zniknięcie Wszechświata” - to naprawdę kawał porządnej literatury wprowadzającej do tematu.. „Łee, tam , czytałem już ZW” - może skrzywić się co poniektóry czytelnik. Jeśli czytałeś, to zawsze warto przeczytać raz jeszcze. Ja sam, czytałem ZW chyba z dwanaście razy i ciągle odkrywam jakieś nowe poziomy zrozumienia. Krótko mówiąc przypominanie i powtarzanie jest ważne i trzeba być systematycznym. Między innymi po to jest ta gazeta, aby Ci pomóc. Gdy przeczytałeś tekst i mniej więcej już coś łapiesz intelektualnie, czas na Ćwiczenia. Nie ma bata, trzeba zrobić wszystkie. Jak to mówią, mamę oszukasz, tatę oszukasz, żonę oszukasz, ale Ducha Świętego nie oszukasz. Chcesz postępów, wyników, bierz się za ćwiczenia i staraj się je wykonać tak jak powinny być wykonane.

No dobrze, ale co robić w tak zwanym międzyczasie? Powiedzmy sobie szczerze – 99% naszego życia nie czytamy akurat Kursu, ani nie robimy ćwiczeń, jak wtedy żyć duchowo? Przede wszystkim powinniśmy pamiętać o przebaczeniu wszystkiego i o tym, że każda negatywna emocja to, używając terminologii sportowej, ego przy piłce. Celem ego jest „strzelenie nam gola” czyli zdenerwowanie nas, czymkolwiek i kiedykolwiek... Może to być wspomnienie czegoś niemiłego, długa kolejka do kasy w markecie, gdy nam się spieszy, czy też jakiś irytujący polityk gadający głupstwa w TV. Gdy się denerwujemy, to znak że wierzymy w prawdziwość tego świata i całego tego zła, a to cieszy ego. Bez znaczenia, czy nasz dyskomfort jest mały czy duży, jeśli go zaczynamy od-

czuć, to znak, że ego chce nam strzelić gola. Co robić w takiej sytuacji? Przede wszystkim zwrócić się o pomoc do naszego „Lewandowskiego” - czyli do Ducha Świętego.

Widzisz, Duch Święty jest mistrzem i zawsze pokona patalogiczne ego, tylko jest jeden problem – musimy pamiętać o mistrzu i prosić go zawsze o wsparcie, gdy czujemy, że „ego jest przy piłce”. Gdy czujesz, że narasta twój gniew, niecierpliwość, czy inna negatywna emocja, to znak, że ego rozpoczyna atak na bramkę. Na boisku naszego życia są tylko dwie bramki – bramka osądu i bramka przebaczenia. Jest też dwóch rozgrywających – Kapitan Duch Święty i kapral ego. No dobra, kapitan ego, niech mu będzie;-) A teraz uwaga - Ty jesteś jednocześnie sędzią i pomocnikiem. Ty decydujesz z kim zagrasz i komu pomożesz. Czy skierujesz piłkę do bramki osądu czy przebaczenia i kto wygra zależy wyłącznie od Ciebie. Ale uwaga – kapitan ego to oszust, jeśli będziesz z nim grał i mu pomagał i tak przegrasz. Twoja prawdziwa szansa to gra z Duchem Świętym. Nie ma tu co filozofować, trzeba działać. Aktywnie powstrzymuj negatywne myśli, nie hoduj w umyśle żalów ani osądów, bo to wszystko wróci i ugryzie Cię w tyłek. Pamiętaj! Gdy tylko czujesz, że ego jest przy piłce, wzywaj wsparcie – kapitan DŚ czeka na każde twoje wezwanie.

---

## Jeden problem – jedno rozwiązanie.

*"Czy możesz sobie wyobrazić, co to znaczy nie mieć trosk, zmartwień, obaw, lecz przez cały czas być po prostu doskonale spokojnym i chym?" (KC, Rozdz 15)*

Kurs Cudów uczy, że mamy tylko jeden problem. Choć w naszym życiu, wydaje się nam, że spotykają nas setki, czy tysiące problemów, które przybierają niezliczone formy, tak naprawdę, wszystkie te problemy są przebraną, ukrytą wersją tego jednego, jedyne problemu.

Naszym jedynym problemem jest przeświadczenie, że jesteśmy oddzieleni od Boga. W tym przeświadczeniu wydaje nam się, że wszystko jest "na zewnątrz" nas i jest od nas oddzielone... Myślimy, że jesteśmy oddzieleni od innych ludzi, zwierząt, miejsc i przede wszystkim od naszego Źródła. Jesteśmy sami i zdani tylko na swoje siły. To rodzi lęk.

*„Jeżeli ufasz swojej własnej sile, masz wszelkie powody, by być pełnym obaw, zaniepokojonym i wylęknionym. Cóż możesz przewidzieć lub kontrolować? Cóż jest w tobie takiego, na co mógłbyś liczyć? Co dałoby ci zdolność uprzytamniania sobie wszystkich aspektów jakiegokolwiek problemu i takiego ich rozwiązania, by wynikło z nich samo dobro? Cóż jest w tobie, co daje ci rozpoznanie prawidłowego rozwiązania i gwarancję, że zostanie dokonane?*

*(...) Bóg jest twoim bezpieczeństwem w każdych okolicznościach.”*

Kurs Cudów, lekcja 47 o tytule „Bóg jest siłą, której ufam.”

Cóż zatem robić?

Za każdym razem, gdy wzmacniamy w naszych umysłach fakt że nie jesteśmy oddzieleni, że jesteśmy Jednością, wtedy rozwiązujemy nasz jedyny problem.

W jaki sposób to robić?

Medytujemy, robimy lekcje z Ćwiczeń, praktykujemy przebaczenie, pamiętamy, że to co myślimy o innych, tak naprawdę myślimy o sobie. I jeszcze jedno - Ufamy Bogu.

Gdy zajmiemy się rozwiązaniem jedynego problemu, pozwolimy Duchowi Świętemu skuteczniej pomagać nam w naszej drodze.

*Jednym ze źródeł postrzeganego zniechęcenia, które może cię ogarniać, jest twoje przeświadczenie, że to wymaga czasu, a wyniki nauczania Ducha Świętego są w odległej przyszłości. Tak nie jest.*

*Poczucie odosobnienia od Boga jest jedynym brakiem, którego poprawy rzeczywiście potrzebujesz. Jest zatem oczywiste, że nakłanianie*

*umysłu do wyzbycia się swoich mylnych wytworów jest jedynym prawdziwie sensownym zastosowaniem zdolności twórczej*

*Gdy spotykasz kogokolwiek, pamiętaj, że jest to święte spotkanie. Tak jak go widzisz, siebie widzieć będziesz. Tak jak go traktujesz, siebie traktować będziesz. Tak jak o nim myślisz, o sobie myśleć będziesz. Nigdy o tym nie zapominaj, bo w nim albo siebie odnajdziesz, albo się zatracisz.*

---

## **Wiadomości ze świata. Kontrowersje z Urtekstem.**

„To jest kłamstwo” - tymi słowami wielbny Tony Ponticello raczył był określić Kurs Cudów wydany przez Foundation for Inner Peace – oficjalnego dystrybutora KC. Nie było by w tym może nic dziwnego, w końcu każdy może mieć własną opinię, gdyby nie fakt, że wielbny Ponticello wygłosił te słowa na międzynarodowej konferencji poświęconej Kursowi Cudów, która odbywała się w Nowym Jorku w kwietniu 2015 roku i której był gospodarzem. O co chodziło? Jak zwykle o podziały i szukanie kontrowersji. A także o chęć założenia własnej religii opartej o KC. Wielbny Ponticello uważa, że oficjalna edycja Kursu jest mocno edytowana przez skrybę Helen Schucman i Kena Wapnicka. Konkretnie chodzi mu o pierwsze pięć rozdziałów Tekstu (który ma łącznie 31 rozdziałów), które były tak edytowane, aby pasowały stylistycznie do reszty, a nieduża część materiału została usunięta z oficjalnej wersji. Sprawa tak jest opisana w drugiej książce Garego Renarda „Twoja nieśmiertelna rzeczywistość”: (...)*Helen chciała opuścić pewne rzeczy, które powiedział Jezus, a które były*

*bardziej osobiste i wyraźnie przeznaczone dla niej i dla Billa, a także te, które dotyczyły materii zawodowej i które poprawnie zrozumieć mogli jedynie specjaliści z tych dziedzin. Helen nawet wspomina o tych zmianach we Wstępie do Kursu. Nigdy nie było żadnych prób ukrycia tego. To było całkowicie niewinne i nie miało żadnego wpływu na przesłanie Kursu. (...) Na przykład wspomniałeś, że brakuje 25 procent tekstu z pięciu pierwszych rozdziałów. Cóż, 25 procent to wygląda na bardzo duży ubytek, prawda? Ale czy takie postawienie sprawy jest uczciwe, czy celowo oszukańcze? Przecież Tekst nie składa się z pięciu rozdziałów, łącznie ich jest 31. Zatem biorąc pod uwagę objętość całego Tekstu, Helen nie opuściła 25 procent lecz jedynie 3 procent. Z początkowych 692 stron Tekstu, do wersji oficjalnej weszło 669 stron, czyli 97 procent. A przecież Tekst to tylko jedna z części Kursu!*

*Wliczając Ćwiczenia i Podręcznik dla Nauczycieli mamy 1248 stron. Zatem jeśli spojrzymy na sprawę uczciwie, to przekonamy się, że to, co Helen opuściła, to nie 25 procent, lecz 1.7 procenta. To 1.7 procenta i większość z tego pochodziła z pierwszych pięciu rozdziałów, które były pisane podczas kilku najtrudniejszych początkowych miesięcy siedmioletniego procesu spisywania.*

(TNR, str. 157-158)

W sumie, było do przewidzenia, że prędzej czy później, w obrębie społeczności Kursowej pojawią się rozłamy. Wielebny Ponticello, uważa, że lepszy od oficjalnej wersji jest tak zwany Urtekst (czyli pierwotny tekst roboczy Kursu Cudów, nie poddany edycji), bo w nim owe pierwsze pięć rozdziałów jest napisane o wiele bardziej przystępnym językiem, a niektóre sformułowania są bardziej podatne na różne interpretacje. Ten roboczy tekst jest promowany i sprzedawany jako „oryginalna wersja Kursu Cudów”, w odróżnieniu od oficjalnej wersji, którą rozłamowcy określają jako „nieakceptowalną”. I tak rodzi się zamieszanie - ego usiłuje zasiać kontrowersje i niepewność w głowach studentów Kursu. Która wersja jest lepsza? Która bardziej prawdziwa? Obyśmy tylko nie wpadli w pułapkę filozoficznych dywagacji i dzielenia włosa na czworo, zamiast stosowania nauk Kursu. Moje osobiste zdanie jest takie, że podstawą do studiowania Kursu jest Kurs Cudów. Urtekst, czyli jego pierwotne wydanie, oczywiście można poczytać – w przyszłym roku powinno się pojawić jego polskie wydanie – ale pamiętajmy, że nie chodzi tu o szukanie różnic czy kon-

trowersji, tylko o praktykę przebaczenia. W najbliższych numerach postaram się przedstawić nieco więcej informacji o Urtekście, a także przeprowadzić wywiad z jego tłumaczem, abyśmy się mogli dowiedzieć, czy i dlaczego, mimo wszystko, warto się zapoznać z Urtekstem i samemu wyrobić sobie zdanie na ten temat. Kończąc zacytuje słowa Jezusa, który przewidując takie problemy, naucza nas:

*...ci, którzy szukają kontrowersji, znajdą ją. Lecz ci, którzy szukają objaśnienia, również je znajdą. Jednak muszą zechcieć przeoczyć kontrowersje, rozpoznając, że jest ona obroną przed prawdą w formie manewru opóźniającego. Rozważania teologiczne jako takie muszą rodzić kontrowersje, ponieważ opierają się na przeświadczeniu, przez co można je przyjąć albo odrzucić. Uniwersalna teologia jest niemożliwa, lecz uniwersalne doświadczenie jest nie tylko możliwe, lecz konieczne. Niniejszy kurs nakierowany jest na takie właśnie doświadczenie.*  
(Kurs Cudów, Objaśnienie terminów, Wstęp)

---

## Słownik pojęć

Cud (Miracle) - według KURSU jest to zamiana postrzegania(shift in perception) na sposób myślenia Ducha Świętego, a nie tylko modyfikacja twoich własnych myśli, form czy okoliczności. KURS naucza, że cud może prowadzić cię dużo dalej i szybciej twoją duchową ścieżką niż byłoby możliwe w inny sposób. W TEKŚCIE, czytamy: „Cud jest jedynym natychmiastowo ci dostępnym narzędziem kontrolowania czasu”, a także: „Cud jest zamiennikiem uczenia się, które mogłoby zająć tysiące lat.” Cud w ujęciu Kursowym nie ma nic wspólnego z poziomem fizyczności(formy). Bez względu na to co robisz w iluzji i jakie są twoje preferencje. Celem Kursu nie jest zmiana twoich zachowań w iluzji. Jeśli pod wpływem Kursu twoje zachowanie zmieni się to dobrze. Jeśli się nie zmieni, też dobrze. Najważniejsze, abyś zrozumiał twoją całkowitą niewinność.

Święta Chwila(Holy Instant) – Święta Chwila to po prostu chwila w której na swojego Nauczyciela wybierasz Ducha Świętego, zamiast ego. Dzieje się tak zawsze, gdy wybierasz przebaczenie. Pamiętaj o tym i wybaczaj – w kursowym sensie niż w tradycyjnym - aż zobaczysz swoich braci i siostry jako niewinnych, tak niewinnych, jak ty – i to jest cud.

## Cytat miesiąca

*Jesteś błogosławiony każdą życzliwą myślą któregośkolwiek ze swych braci, gdziekolwiek by on nie był. W zamian za to ty powinienes błogosławić ich z wdzięczności. Nie musisz znać każdego z osobna, ani oni ciebie. Światło jest tak silne, że prześwietla całe Synowieństwo i zwraca swe dzięki Ojcu za to, że opromienia je Swoją radością. Tylko święte dzieci Boga zasługują by być kanałami dla Jego przepięknej radości, bo tylko one mają w sobie dość piękna, by ją zatrzymać, przez dzielenie się nią. Niemożliwe jest, aby dziecko Boga kochało swego bliźniego inaczej jak siebie samo. Dlatego modlitwą uzdrowiciela jest:  
Niechaj poznam mego brata tak, jak znam siebie samego.*

KC, Rozdział 5, Wstęp